

DZIAŁANIA GRUPY „KAMPINOS” W POWSTANIU WARSZAWSKIM

O bfitość i duże rozproszenie dokumentacji źródłowej dotyczącej Powstania Warszawskiego, trudności związane z dostępem do niej przed 1989 r., a także obowiązująca wówczas cenzura sprawiły, że merytoryczna dyskusja o tym doniosłym w dziejach narodu polskiego wydarzeniu była niezwykle utrudniona. Z tego też względu przebogaty dorobek historiografii na temat powstania w znacznej mierze zdominowały relacje i wspomnienia uczestników wydarzeń, narzucając tym samym określoną, często jednak niepełną i nieprecyzyjną narrację.

Niestety, sytuacja ta tylko pozornie zmieniała się w ostatnim ćwierćwieczu. Pojedyncze wydawnictwa źródłowe oraz monografie obwodów i oddziałów, powstałe na podstawie zazwyczaj znanego od lat materiału źródłowego, tylko w niewielkim stopniu poszerzyły naszą wiedzę o powstaniu. Co więcej, z ubolewaniem należy również stwierdzić, że zarówno we wspomnieniach, jak i opracowaniach naukowych poświęconych temu tematowi wciąż dominuje tendencja do selektywnego doboru źródeł i niepełnego przedstawiania omawianych wydarzeń. Mimo upływu ponad 70 lat wiele kwestii, zwłaszcza tych trudnych i kontrowersyjnych, jest całkowicie pomijanych, co rzecz jasna nie pozostaje bez wpływu na prawidłową i obiektywną ocenę przebiegu powstania. Stąd też, mimo licznych ułomności, wciąż najbardziej wartościową i traktującą powstanie całościowo jest publikacja płk. Adama Borkiewicza pt. *Powstanie Warszawskie. Zarys działań natury wojskowej* (Warszawa 1957). W ostatnich latach ukazały się także inne prace o charakterze syntetycznym, m.in.: Normana Daviesa *Powstanie'44* (Kraków 2004), Nikołaja Iwanowa *Powstanie Warszawskie widziane oczami z Moskwy* (Kraków 2010) oraz Aleksandry Richie *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie* (Warszawa 2014). W powszechnej ocenie zostały one określane jako „przełomowe”, bardzo dobrze przyjęli je czytelnicy i nad wyraz pozytywnie ocenili historycy. Z przykrością należy jednak skonstatować, że w wielu kwestiach nie tylko nie wniosły nic nowego, ale nawet trudno je ocenić jako rzetelne podsumowanie dotychczasowej wiedzy, którą niekiedy wręcz zniekształcają¹.

¹ Zob.: G. Jasiński, *Historyk brytyjski o Powstaniu Warszawskim 1944 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, nr 3, s. 249–262; N. Bączyk, *Dobre intencje to za mało...*, *ibidem* 2010, nr 3, s. 201–223; G. Jasiński, *Nowa książka o Powstaniu Warszawskim*, *ibidem* 2014, s. 138–152.

Jednym z wielu przykładów ilustrujących ów stan rzeczy może być sposób, w jaki w tych trzech pracach zostały omówione działania w Puszczy Kampinoskiej. Z militarnego punktu widzenia miały one niezwykle istotny wpływ na wydarzenia w Warszawie latem 1944 r. Niestety, autorzy tych trzech syntetycznych opracowań zupełnie je pominęli. Przyczyną takiego stanu rzeczy nie może być jednak brak materiałów i opracowań na temat działań w Kampinosie w sierpniu i wrześniu 1944 r. Historiografia poświęcona tym wydarzeniom jest bowiem dość bogata. Oprócz monografii wspomnianego już płk. Borkiewicza, należy wymienić takie prace, jak m.in.: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3, *Armia Krajowa* (Londyn 1950); Jerzego Kirchmayera *Powstanie Warszawskie* (Warszawa 1959), Hansa von Krannhalsa *Der Warschauer Aufstand 1944* (Frankfurt 1962) oraz Krzysztofa Komorowskiego *Bitwa o Warszawę '44* (Warszawa 2004). Obszerna jest również literatura wspomnieniowa na temat działań w Puszczy Kampinoskiej, m.in.: Jerzego Sawickiego *„Obroża” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim* (Warszawa 2002), Jerzego Krzyczkowskiego *Konspiracja i powstanie w Kampinosie 1944* (Warszawa 1962), Adolfa Pilcha *Partyzanci trzech puszczy* (Warszawa 1992), Jana Gozdawy-Gołębiewskiego *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe* (Lublin 1992), Mariana Podgórecznego *Doliniacy*, t. 2, *Nad Wisłą* (Gdańsk 1993) oraz *Niepodległa Rzeczpospolita Kampinowska* (Warszawa 2010), Jerzego Koszady *„Grupa Kampinos”: partyzanckie zgrupowanie Armii Krajowej walczące w Powstaniu Warszawskim* (Warszawa 1998). Warto jednak zaznaczyć, że autorzy powyższych prac koncentrowali się przede wszystkim na odtworzeniu wydarzeń, nie podejmowali zaś próby głębszej analizy i usytuowania opisywanych faktów w kontekście działań zbrojnych rozgrywających się w Warszawie. O ile było to niezmiernie cenne dla badań nad Powstaniem Warszawskim, zwłaszcza w początkowym ich okresie, o tyle, patrząc z dzisiejszej perspektywy, doprowadziło ostatecznie do zawężenia postrzegania działań w Kampinosie. Skutek jest taki, że zaczęto je najpierw marginalizować, a następnie pomijać. Z tego powodu postulat opracowania monografii 8 Rejonu VII Obwodu „Obroża” czy też monografii Grupy „Kampinos” wciąż pozostaje aktualny. Ze względu na obszerność zagadnienia, wielowątkowość i duży stopień złożoności poruszanych spraw niniejszy artykuł jest jedynie próbą usystematyzowania najważniejszych kwestii związanych z Grupą „Kampinos”, przedstawienia kilku nowych ustaleń, w żadnej jednak mierze nie wyczerpuje tematu.

Latem 1944 r. Puszcza Kampinowska była terenem działania pułku „Palmiry-Młociny” Armii Krajowej powstałego z połączenia oddziałów 8 Rejonu VII Obwodu Okręgu AK Warszawa kpt. Józefa Krzyczkowskiego „Szymona” z przybyłym w ostatnich dniach lipca do rejonu Warszawy Zgrupowaniem Stołpecko-Nalibockim por. Adolfa Pilcha „Góry”. Ze względu na teren działania

w czasie Powstania Warszawskiego siły te przez cały okres walk potocznie określa się mianem Grupy „Kampinos”.

Zgodnie z planem operacyjnym z 25 lipca 1944 r., a także z ustaleniami przyjętymi w Komendzie Okręgu AK Warszawa w ostatnich dniach lipca, podstawowym zadaniem 8 Rejonu VII Obwodu „Obroża” na godzinę „W” było zdobycie i utrzymanie, we współpracy z 3 Rejonem II Obwodu Żoliborz, lotniska bieleńskiego. Obiekt ten był przygotowany do prowadzenia obrony okrężnej przez ok. 1200 żołnierzy niemieckich wspartych bronią pancerną i artylerią². Ponadto do zadań rejonu należało zablokowanie szosy Warszawa–Modlin i ubezpieczenie Warszawy od strony Modlina. Żołnierze 8 Rejonu mieli również opanować fabrykę w Łomiankach, warsztaty w Dziekanowie Leśnym oraz zdobyć środki przewozowe na Wiśle. Po przybyciu sił z Błonia wydzielony oddział miał działać w kierunku na Kazuń³. 1 sierpnia 1944 r. połączone siły nalibocko-kampinoskie liczyły ok. 1950 żołnierzy⁴. Dysponowali oni, według stanów ewidencyjnych, 13 cekaemami, 40 erkaemami, 7 granatnikami, 61 pistoletami maszynowymi, 1046 karabinami, 175 pistoletami, 1044 granatami, 300 butelkami zapalającymi i 239 tys. szt. amunicji⁵.

Dnia 1 sierpnia wczesnym popołudniem w Wólce Węglowej doszło do potyczki między stacjonującym tam pododdziałem niemieckim a żołnierzami 8 Rejonu przewożącymi żywność. To niespodziewane starcie wkrótce związało walką kolejne siły rejonu spieszące z pomocą powstańcom. W jego trakcie do dowództwa rejonu przybyła łączniczka od komendanta VII Obwodu mjr. Kazimierza Krzyżaka „Bronisława” z rozkazem wyznaczającym „W” na godz. 17.00⁶. Bezwzględnie, o godz. 15.10 kpt. „Szymon” wysłał do podległych mu sił rozkazy zaprzestania walki w Dziekanowie Leśnym, koncentracji sił i przemieszczenia się ich na wcześniej wyznaczone podstawy wyjściowe. Oddział por. Adolfa Pilcha „Góry” wraz z podporządkowanym mu 31 lipca pododdziałem kpt. Ignacego Jezierskiego „Karasia” znajdował się 15 km od wyznaczonego miejsca koncentracji, a większość macierzystych sił rejonu, które nie brały wówczas udziału w trwającej wciąż potyczce, była rozproszona lub niezmobilizowana. Uwzględniając zatem czynnik czasu, wykonanie zadań planowanych do godz. „W” było z góry skazane na niepowodzenie. Z drugiej strony całkowite odstąpienie od działań oznaczałoby skoncentrowanie niemieckiej obrony na

² Więcej zob. G. Jasiński, *Żoliborz 1944. Dzieje militarne II Obwodu Okręgu Warszawa AK w Powstaniu Warszawskim*, Pruszków 2009, s. 62–63.

³ Archiwum Wojskowego Biura Badań Historycznych (dalej – AWBBH), III/42/1, k. 8–11, Rozkaz operacyjny (cz. 1) Komendy Okręgu AK Warszawa, z 25 VII 1944 r. Od 2010 r. materiały AWBBH są przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym i mają zmienione sygnatury.

⁴ J. Krzyczkowski, *Konspiracja i powstanie w Kampinosie 1944*, Warszawa 1962, s. 175.

⁵ *Ibidem*, s. 175–176.

⁶ AWBBH, III/40/16, k. 24, Meldunek kpt. „Szymona” do płk. „Montera”, z 9 VIII 1944 r.

kierunku uderzenia oddziałów żoliborskich, co przy bardzo dużej dysproporcji sił i środków oznaczałoby ich zdziesiątkowanie. Zapewne z tego powodu kpt. „Szymon” za wszelką cenę dążył do podjęcia działań zaczepnych, które związałyby część sił niemieckich.

Punkty koncentracji zostały wyznaczone na wzgórzach 93, 103 i 96 w rejonie Łuża. Ze względu na wskazane wcześniej czynniki zadanie uderzenia na lotnisko mogły wykonać jedynie częściowo zmobilizowane siły I batalionu por. Janusza Langerę „Janusza” (1 i 5 kompanie) oraz kompania dywersji bojowej ppor. Józefa Snarskiego „Czarnego”, stacjonujące we wsi Michałówka. Dowództwo nad całością (od 120 do 190 żołnierzy) objął por. „Janusz”. Po przejściu na skraj lasu za Wólką Węglową punktualnie o godz. „W” powstańcy rozwinęli tyralierę i ruszyli w kierunku wsi Placówka. Po przebyciu kilkuset metrów żołnierze zobaczyli linie umocnień wroga i zaczęli ich ostrzelać. Pomimo ognia nieprzyjaciela powstańcy sprawnie zbliżyli się na odległość szturmową. Gdy od stanowisk niemieckich dzieliła ich odległość rzutu granatem, odezwały się zamaskowane do tej pory stanowiska ogniowe. Powstańcy niemal natychmiast zalegli pod ostrzałem. Kolejne próby poderwania żołnierzy kończyły się niepowodzeniem. Ostatecznie powstańcy się wycofali. W dokumentach niemieckich atak został przedstawiony następująco: *Pierwszy atak na lotnisko nastąpił 1.8. o godz. 17.00 siłami kilkuset bandytów z położonego na południe lasu. Został on odparty z dużymi stratami dla atakujących przez załogę bazy przy wsparciu ze strony dywizjonu artylerii przeciwlotniczej lekkiej 769 (v), las został oczyszczony przez grupę wypadową baterii*⁷. Warto zwrócić uwagę, że por. „Dolina” w meldunku w tym dniu nie odnotował strat, które są wykazywane w literaturze⁸.

Nad ranem 2 sierpnia, gdy oddziały żoliborskie ppłk. Mieczysława Niedzielskiego „Żywiciela” były w trakcie wymarszu ze stolicy, kpt. Krzyczkowski, bez ustalenia tego z „Żywicielem”, nakazał żołnierzom przystąpienie do powtórnego uderzenia na lotnisko⁹. Według opracowanego planu walki, bataliony por. Janusza Langerę „Janusza” i por. pil. Witolda Pełczyńskiego „Dźwiga”, wspierane przez szwadron cekaemów, miały wdrzeć się w lukę między stanowiskami niemieckimi w Młocinach i Placówce, a następnie zaatakować nieprzyjaciela na lotnisku. Spieszony dywizjon kawalerii 27 pułku ułanów dowodzony przez

⁷ Projekt sprawozdania z 16 XI 1944 r. pt. „Użycie 6 Floty Powietrznej w ramach walk o Warszawę od 1.8 do 2.10.1944 r.”, fotokopia w zbiorach autora, tłumaczenie Zbigniew Grabowski.

⁸ Archiwum m.st. Warszawy, 1724/II, k. 3, Meldunek por. „Doliny” do kpt. „Szymona”, z 2 VIII 1944 r.; k. 40, Rozkaz kpt. „Szymona”, z 11 VIII 1944 r. Marian Podgóreczny podaje (*Doliniacy*, t. 2, Gdańsk 1993, s. 7), że tego dnia straty powstańców wyniosły 5 zabitych i 12 rannych.

⁹ Mimo dobiegających odgłosów walki ppłk „Żywiciel” zrezygnował z wydzielenia oddziału do wsparcia akcji na rzecz pośpiesznego marszu do Kampinosu. Niewielkie grupy żołnierzy, pozostałe na Żoliborzu i Bielanych, ze względu na szczupłość sił i brak jednolitego dowództwa nie były w stanie podjąć jakichkolwiek działań odciążających.

chor. Zdzisława Nurkiewicza „Nieczaja”, zgodnie z zadaniami na godz. „W”, został wyznaczony do ubezpieczania działań od strony Łomianek. O godz. 4.00 oddziały powstańcze w sile ok. 1000 żołnierzy przystąpiły do wykonania postawionego zadania¹⁰. W trakcie kilkugodzinnej walki Niemcy, nieatakowani od strony Bielan, przegrupowali siły i skoncentrowali je na odcinku północnym. Mimo wytworzonej w ten sposób znacznej przewagi okupanta powstańcy kpt. „Szymona” zdołali przedostać się w pobliże pola startowego, skąd mieli przystąpić do decydującego uderzenia.

O dalszym, niekorzystnym dla powstańców rozwoju wypadków ostatecznie zdecydowało nadejście niemieckiego zmotoryzowanego oddziału piechoty wspartego bronią pancerną, która nadjechała od strony Modlina. Mimo kilkudziesięciominutowego oporu dywizjonu chor. „Nieczaja” Niemcy zdołali przełamać jego obronę, a następnie uderzyli na tyły głównych sił polskich biorących udział w walce o lotnisko¹¹. Wobec niekorzystnej sytuacji bojowej por. Pilch „Dolina”, który objął dowodzenie całością zgrupowania po rannym kpt. „Szymonie”, ok. godz. 11.00 zarządził odwrót w rejon wzgórza 106 – Opaleń¹². Straty polskie były dotkliwe. Według rozkazu kpt. „Szymona” z 11 sierpnia, poległo wówczas 24 żołnierzy, m.in. dowódca batalionu por. Janusz Langner „Janusz” oraz dowódcy kompanii: kpt. Ignacy Jezierski „Karaś” i por. Jerzy Piestrzyński „Helski”¹³, a 140 było rannych. Wydarzenia z 2 sierpnia tak zostały przedstawione w dokumentach niemieckich: *Sytuacja stała się poważniejsza 2.8, gdy licząca ok. 1000 ludzi grupa nieprzyjaciela z północnego zachodu, przybywając z pewnością z Puszczy Kampinoskiej, zaatakowała falowo lotnisko, aby przebić się do Śródmieścia. Po 10 atakach, które krwawo załamywały się w ogniu oddziału bojowego artylerii przeciwlotniczej i 37 mm dział dywizjonu artylerii przeciwlotniczej lekkiej 769 (v), bandyci zrezygnowali ze swojego przedsięwzięcia i wycofali się w kierunku Puszczy Kampinoskiej. Nieprzyjaciół pozostawił na lotnisku 300 zabitych, zdobyto 3 cekaemy,*

¹⁰ Dokładne określenie liczebności sił biorących udział w akcji na lotnisko bielańskie nie jest możliwe. Kapitan „Szymon” w meldunku sprawozdawczym do płk. „Montera” z 11 VIII 1944 r. (CAW, IX.3.40.19, k. 24) podał, że w akcji tej brało udział 1500 żołnierzy, w tym 800 por. „Doliny”. Stanów tych nie potwierdzają ani Adolf Pilch (relacje wspomnieniowe z drugiej połowy lat 40. przechowywane w Studium Polski Podziemnej w Londynie), ani Józef Krzyczkowski (*Konspiracja i powstanie w Kampinosie 1944*, Warszawa 1962). Według Krzyczkowskiego, 2 VIII w ataku na lotnisko bielańskie miało wziąć udział 984 żołnierzy. Warto dodać, że w niemieckim projekcie sprawozdania z działań 6 Floty Powietrznej podczas walk w Warszawie 1 VIII–2 X 1944 r. siłę atakujących obliczono na ok. 1000 osób.

¹¹ Adolf Pilch twierdził (Archiwum Studium Polski Podziemnej, dalej – ASPP, B.I.28/26, s. 4, Puszcza Kampinowska. Działania w czasie Powstania Warszawskiego, Milltimber 1947; B.I.28/27, k. 1, Relacja), że dywizjon chor. „Nieczaja” w trakcie walki zniszczył ok. 15 samochodów nieprzyjaciela i zabił przy tym ok. 25 Niemców. Dopiero pojawienie się broni pancernej nieprzyjaciela zmusiło powstańców do odwrotu.

¹² AWBBH, III/40/16, k. 24, Meldunek kpt. „Szymona” do płk. „Montera” o przebiegu działań na lotnisku bielańskim 1–2 VIII 1944 r., z 9 VIII 1944 r.

¹³ Archiwum m.st. Warszawy, 1724/II, k. 40, Rozkaz kpt. „Szymona”, z 11 VIII 1944 r.

*1 elkaem, wiele karabinów i amunicji*¹⁴. Według tego samego sprawozdania, Polacy mieli nękać obronę lotniska bielańskiego ostrzałem z moździerzy i broni ręcznej również następnego dnia: *3.8 nastąpiły kolejne ataki o godzinie 15.00 i 16.30 przy użyciu granatników. Zalały się one w ześrodkowanym ogniu ze wszystkich dział. Po tym, jak i ta próba zdobycia lotniska również się nie powiodła, powstańcy pod wrażeniem swoich wysokich strat ostatecznie zrezygnowali ze swojego zamiaru*¹⁵. Informacja ta, ze względu na brak jakichkolwiek wzmianek w rozkazach i relacjach polskich jest wątpliwa, a zwłaszcza *passus* o wysokich stratach. Niemniej jednak nie można jej całkowicie wykluczyć.

W atakach na lotnisko bielańskie siły kampinoskie poniosły bardzo dotkliwe straty w ludziach, ale przede wszystkim w broni i amunicji. W następstwie tego, co należy szczególnie podkreślić, zgrupowanie stało się niezdolne do żadnych większych działań ofensywnych aż do połowy sierpnia, do tego czasu trwało bowiem odtwarzanie i dozbrajanie stanów osobowych. Być może sytuacja ta byłaby jeszcze bardziej trudna, gdyby nie znaczące powodzenie odniesione 3 sierpnia. Wtedy to w rejonie Truskawki kilkunastoosobowa drużyna kpr. Adama Gromadki „Wilgi” natknęła się na ubezpieczenie niemieckiej kompanii Wehrmachtu. Wskutek zasadzki ogniowej Niemcy, nieznający liczebności sił polskich, skierowali się do Truskawki, gdzie stacjonowały główne siły Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego. Uprzedzeni odgłosem strzałów „Doliniacy” zdołali okrążyć niemiecką kompanię i po kilkudziesięciominutowej potyczce całkowicie ją rozbić. Niemcy stracili: ok. 70 zabitych, 20 rannych oraz 15 wziętych do niewoli. Kilkunastu żołnierzom nieprzyjaciela udało się wydostać z okrążenia. Powstańcy zdobyli tak bardzo potrzebną broń i amunicję¹⁶. Straty polskie wyniosły kilku zabitych i kilkunastu rannych. Tego samego dnia ułani wachm. Józefa Niedźwieckiego „Szarego” rozbili w potyczce pluton Wehrmachtu rekwirujący żywności w okolicznych wsiach. Oba te sukcesy, odniesione bezpośrednio po dotkliwej klęsce w walkach o lotnisko bielańskie, oprócz zdobycia broni i amunicji miały również niebagatelny wpływ na poprawę podupadłego morale.

W rozkazie dziennym z 3 sierpnia kpt. „Szymon” nakazał przeprowadzić koncentracje sił w rejonach Sierakowa, Truskawia oraz Izabelina. Ubezpieczenie dalekie mieli wykonywać „Doliniacy”, a bliskie – wszystkie pododdziały we własnym zakresie. Ponadto kpt. „Szymon”, ze względu na brak możliwości swobodnego przemieszczania oraz chęć zintegrowania żołnierzy, przekazał dowodzenie

¹⁴ Projekt sprawozdania z 16 XI 1944 r. pt. „Użycie 6 Floty Powietrznej w ramach walk o Warszawę od 1.8. do 2.10.1944 r.”, fotokopia w zbiorach autora.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ J. Koszada, *Grupa „Kampinos”. Partyzanckie zgrupowanie Armii Krajowej walczącej w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 2007, s. 40.

por. „Dolinie”. Sam jednak zastrzegł sobie dowodzenie nad całością utworzonego wówczas pułku „Palmiry-Młociny”¹⁷. Jego skład przedstawiał się następująco:

- I Batalion „Nalibocki” – dowódca por. Witold Pełczyński „Dźwig” (od 16 sierpnia por. Witold Lenczewski „Strzała”):
 - 1 kompania – dowódca por. Franciszek Baumgart „Dan”;
 - 2 kompania – dowódca por. Witold Lenczewski „Strzała”;
 - 3 kompania – dowódca por. Walerian Żuchowicz „Opończa”;
- II Batalion „Kampinoski” – dowódca kpt. Stanisław Nowosad „Dulka”:
 - 1 kompania – dowódca ppor. Zygmunt Sokołowski „Zetes”;
 - 2 kompania – dowódca ppor. Józef Snarski „Czarny”;
 - 3 kompania – dowódca por. Franciszek Wiszniowski „Jurek”;
 - 4 kompania – dowódca por. Marian Olszewski „Maryś”;
 - kompania ckm – dowódca ppor. Henryk Dobak „Olsza”;
- III Batalion „Żoliborski” (Grupa) – dowódca kpt. Władysław Nowakowski „Żubr”¹⁸ (od 7 do 15 sierpnia 1944 r.),
- dywizjon 27 Pułku Ułanów im. Stefana Batorego – dowódca chor. Zdzisław Nurkiewicz „Nieczaj”:
 - I szwadron – dowódca wachm. Jan Jakubowski „Wołodyjowski”;
 - II szwadron – dowódca wachm. Józef Niedźwiecki „Lawina”;
 - III szwadron – dowódca wachm. pchor. Narcyz Kulikowski „Narcyz”;
 - IV szwadron – dowódca ppor. Aleksander Pietrucki „Jawor”;
 - szwadron cekaemów – dowódca por. Jarosław Gąsiewski „Jar”.

Jednocześnie w tym samym rozkazie nakazał przeprowadzenie werbunku wszystkich uzbrojonych ochotników w wieku od 17 do 50 roku życia i skoncentrowanie ich w Truskawce. Zgłaszające się oddziały z innych rejonów miały być kierowane w rejon Izabelina. W rozkazie wydanym 2 dni później kpt. „Szymon” pisał: (...) *Pułk nasz składa się z oddziałów różnorodnych. Rozlana wspólnie krew i udział we wspólnym wysiłku musi przekreślić wszelkie różnice. Jesteśmy jednym pułkiem, wszyscy jesteśmy braćmi. Należy zapomnieć, kto skąd przyszedł. Pamiętajmy cośmy już wspólnie dokonali i dokonamy*¹⁹.

Dnia 7 sierpnia, zgodnie z rozkazem Komendy Głównej AK, powstała Grupa „Północ” na czele z płk. Karolem Ziemińskim „Wachnowskim”. Jej zadaniem miało

¹⁷ Archiwum m.st. Warszawy, 1724/II, k. 10, Rozkaz dzienny nr 3.

¹⁸ Władysław Nowakowski „Jeleń”, „Dziewulski”, „Serb”, „Żubr” (1898/1900–1964) od 7 VII 1943 r. był dowódcą 3 Rejonu II Obwodu Okręgu AK Warszawa. W czasie Powstania Warszawskiego, w trakcie pobytu w Puszczy Kampinoskiej używał stopnia major. Z tego m.in. powodu był skonfliktowany ze swoim przełożonym ppłk. Niedzielskim „Żywicielem”, dowódcą II Obwodu, który nie uznawał jego stopnia wojskowego. Według zachowanej dokumentacji, Władysław Nowakowski został awansowany na kapitana w 1934 r., a na majora – rozkazem gen. bryg. Antoniego Chruściela „Montera” nr 34/44 z 28 IX 1944 r.

¹⁹ *Ibidem*, k. 14–15, Rozkaz pułkowy, z 5 VIII 1944 r.

być odzyskanie utraconej w pierwszych godzinach boju o Warszawę inicjatywy poprzez prowadzenie obrony Starego Miasta i wywalczenie naziemnego połączenia między Starówką, Żoliborzem i Puszcą Kampinoską. To w powodzeniu działań prowadzonych na tym kierunku dowództwo polskie upatrywało jedynej szansy na odwrócenie losów powstania.

Tego samego dnia o godz. 20.15 do Kampinosu dotarł rozkaz KG AK L.15/III podporządkowujący wszystkie oddziały w puszczy kpt. „Szymonowi”, 5 minut później został wysłany drugi rozkaz, nakazujący współdziałanie z oddziałami Grupy „Północ”²⁰. Według zawartych w nim wytycznych, dowódca „leśnych” miał prowadzić działania dywersyjne oraz przygotować silny oddział złożony z *najlepszego elementu żołnierskiego i dowódczego*, a następnie wysłać go drogą przez cmentarze powązkowskie do walki w Warszawie. Po otrzymaniu rozkazu kpt. „Szymon” uznał jednak, że jego siły są zbyt słabe i z powodu braku uzbrojenia niezdolne do prowadzenia działań zaczepnych w rejonie cmentarzy powązkowskich. Postanowił zatem poczekać na dalszy rozwój wypadków. W tym czasie zintensyfikował dywersję, odbierał rzuty materiałowe oraz przystąpił do formowania oddziału mającego pospieszyć z pomocą Warszawie. Szczupłość sił i środków były najważniejszymi przyczynami podjęcia takiej decyzji, ale nie jedynymi. Równie ważne były, zwykle pomijane w literaturze: niechęć do walki w mieście, niski poziom morale i poniekąd wynikające z tego dezercje żołnierzy. Nie bez znaczenia były również bardzo istotne spory kompetencyjne.

Pierwsze trudności wystąpiły już w czasie ataków na lotnisko bielańskie. Nie wszyscy żołnierze karnie podporządkowali się decyzjom swoich przełożonych. W rozkazie pułkowym z 5 sierpnia kpt. „Szymon” pisał m.in.: *Były jednak różne wypadki karygodnego tchórzostwa i lekceważenia przyjętych na siebie obowiązków. W stosunku do tych zostaną wyciągnięte najdalej idące konsekwencje. Dowódcy batalionów przedstawiać mi wnioski na ukaranie tych, którzy dokonali lżejszych wykroczeń. Najbardziej jaskrawe wypadki pójść pod sąd polowy. Dowódcy przedstawiać mi w tym zakresie wnioski umotywowane, które prześlę do sądu polowego*²¹. Niestety, nie zachowała się dokumentacja, która pozwoliłaby jednoznacznie stwierdzić, że w ślad za tym rozkazem doszło do osądzenia i skazania winnych. Relacje i fragmenty meldunków wskazują jednak, że jeżeli nawet zostały podjęte działania dyscyplinujące, to nastąpiły one z dużym opóźnieniem, a ich zasięg, na podstawie dzisiejszej wiedzy, nie był adekwatny do skali problemu.

W nocy z 6 na 7 sierpnia całość sił kampinoskich uderzyła w wybranych punktach na linii od Zielonki do Zaborówka z zamiarem rozproszenia znajdujących się tam sił niemieckich. W trakcie ataku nad pododdziałem dowodzonym przez kpt. „Dulkę” przeleciał niemiecki samolot rozpoznawczy typu Storch. Dowódca, mimo sprzeciwu podkomendnych, potraktował to jako wygodny pretekst do przerwania

²⁰ Rozkaz L 14/III płk. „Filipa” do kpt. „Szymona”, w: J. Krzyczkowski, *op. cit.*, s. 265.

²¹ Archiwum m.st. Warszawy, 1724/II, k. 14–15, Rozkaz pułkowy, z 5 VIII 1944 r.

ataku i wycofania sił na podstawy wyjściowe, a następnie do Sierakowa, gdzie mieściły się jego kwatery²². Następnie w czasie odprawy poinformował, że nie widzi sensu prowadzenia dalszej walki i nakazał swoim żołnierzom rozejść się do domów. Według szacunków, rozkaz ten wykonało od 300 do 500 żołnierzy, co miało niebagatelny wpływ w następnych dniach na możliwości użycia bojowego sił kampinoskich. Najprawdopodobniej ze względu na stosunkowo wysoki stopień oficerski „Dulki” (kapitan), a także niemożność poruszania się kpt. Szymona”, który 2 sierpnia został ranny, uniknął on konsekwencji tego czynu. Należy podkreślić, że w jednym z zachowanych listów kpt. „Szymona” do zastępującego go por. „Doliny”, dowódcy 8 Rejonu bardzo stanowczo i jednoznacznie potępił zachowanie kpt. „Dulki”, pisząc: (...) *to co zrobił kpt. Dulka w niestłuchany sposób utrudni Panu wykonanie każdego z tych zadań. Okazał się nie tylko bez charakteru, ale i ze złą wolą*²³. W innym liście deklarował nawet chęć zastrzelenia tego oficera za jego czyn, ale do tego nie doszło. 9 sierpnia doraźny Wojskowy Sąd Specjalny pod przewodnictwem por. „Doliny” najprawdopodobniej rozpatrzył jedynie sprawę plutonowego, którego skazano na degradację do strzelca i karę śmierci przez rozstrzelanie za zdradę popełnioną w 1943 r. oraz za tchórzostwo na placu boju 8 maja i 7 sierpnia 1944 r.²⁴. Wyrażona 2 dni później w rozkazie pułkowym zapowiedź: (...) *w stosunku do tych, którzy (w nocy z 6 na 7 sierpnia – G.J.) z niewytłumaczalnych powodów opuścili szeregi AK, a co gorsza swym zachowaniem dali powód do dezercji innym, wdrażam dochodzenie i winni zostaną postawieni pod Sąd Wojenny*²⁵, najprawdopodobniej nie została zrealizowana lub też – być może – brakuje tylko stosownych informacji na ten temat w zachowanych materiałach. W dokumentacji Grupy „Kampinos” znajdują się jeszcze dwie informacje o wydaniu wyroków przez WSS i wykonaniu kary śmierci przez rozstrzelanie. Nie odnoszą się one jednak do wydarzeń, które rozgrywały się w pierwszej połowie sierpnia. Meldunek z 20 sierpnia kpt. „Szymona” do płk. „Ziemskiego” świadczy o przejawach zarówno niskiego morale, jak i o związanych z nim dezercjach żołnierzy, choć na mniejszą skalę niż w pierwszych dniach sierpnia. Dowódca 8 Rejonu wskazywał, że głównym powodem nie jest brak broni czy też zła aprowizacja, ale wręcz wszechobecna obawa przed prowadzeniem walki w mieście. Dezercji dopuszczać się zaś miały nie tylko osoby słabo uzbrojone lub nieposiadające broni, ale również żołnierze, którzy nie mieli mundurów. Stąd we wspomnianym meldunku kpt. „Szymon” domagał się, oprócz broni pozwalającej na uzbrojenie 700 żołnierzy, *by przesyłali mundury – uniknie*

²² Zob. m.in. J. Reguński, *Z karabinem w puszczy. Wspomnienia żołnierza kompanii młodzieżowej Grupy „Kampinos” Jerzego Reguńskiego ps. „Grzmot”*, „Gazeta Łomiankowska” 2009, nr 16, s. 14.

²³ Archiwum m.st. Warszawy, 1724/II, k. 14–15, 31, List kpt. „Szymona” do por. „Doliny”, z 9 VIII 1944 r.

²⁴ *Ibidem*, k. 26, Wyrok.

²⁵ *Ibidem*, k. 39, Rozkaz dowódcy pułku „Palmiry-Młociny”, z 11 VIII 1944 r.

się w niejednym wypadku dezercji, do której nieumundurowani mają często ochotę, gdy zaczyna być ciężko²⁶.

Kolejną kwestią, jakże ważną dla efektywnego wykorzystania sił kampinoskich w walkach o Warszawę, były trudności związane z dowodzeniem nimi w pierwszej połowie sierpnia 1944 r. Jak już pisałem, 3 sierpnia ranny w nogę kpt. „Szymon” przekazał dowodzenie w polu por. „Dolinie”. Nie miał wówczas wielkiego wyboru. Z kpt. „Serbem” („Żubrem”), który 2 sierpnia przybył z nie-wielkim oddziałem z Żoliborza i pozostał w puszczy, nie mógł bowiem nawiązać stałego kontaktu. Kapitana „Dulki” nie darzył pełnym zaufaniem, gdyż, jego zdaniem, nie miał wystarczającego doświadczenia bojowego (był przedwojennym oficerem służby stałej saperów). Jego dotychczasowy zastępca por. Langer „Janusz” zginął w drugim ataku na lotnisko bielańskie. W meldunku do Komendy Okręgu (KO) i KG AK z 10 sierpnia czytamy: *Mimo mych wysiłków nie wszystko idzie jak powinno. Trudno dowodzić, leżąc w łóżku. Noga powoli goi się, za kilka tygodni będę mógł się ruszać. Chwilowo wobec strzaskania podudzia nie mogą mi dać pełnego gipsu, a to dałoby możliwość poruszania się. Nie mogę osobiście dotrzeć wszędzie, rozkazywać i kontrolować. Wyznaczyłem porucznika „Górę”, doskonały partyzant, ma jednak za mało inicjatywy. Innego wyboru nie mam. (...) Porucznik „Góra” jest najlepszy, ale to nie to, co powinno być. Zmuszony jestem prosić o wysłanie kogoś, kto by potrafił opano-wać sytuację, nie tyle u mnie, ale u sąsiadów, którzy – prawidłowo śpią²⁷*. Komenda Główna AK, nie znając jeszcze treści tego meldunku, podjęła już wcześniej decyzję o wyznaczeniu nowego dowódcy sił kampinoskich.

Wobec braku nakazanego działania (rozkaz z 7 sierpnia) podczas narady w Sztapie KG AK postanowiono wydelegować jednego z oficerów ze Zgrupowania ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” do puszczy oraz wyznaczyć go na dowódcę całości sił kampinoskich i podjęcia wysiłków zmierzających do przebicia się wydzielonego oddziału do miasta. 9 sierpnia z rozkazu KG AK L2/III dowódca Grupy „Północ” wyznaczył mjr. Alfonsa Kotowskiego „Okonia” na dowódcę pułku „Palmiry-Młociny” w celu zorganizowania uderzenia z Puszczy Kampinoskiej na Warszawę w rejonie Parysowa i Koła. Po licznych perypetiach dopiero 15 sierpnia przed południem cała grupa dotarła do puszczy. Pod wieczór udało się nawiązać kontakt z leżącym w szpitalu w Laskach kpt. „Szymonem”, a następnie z por. „Doliną”²⁸. Nominacja mjr. „Okonia” była jedynie działaniem doraźnym, gdyż nie

²⁶ AWBBH, III/44/103, k. 9, Meldunek kpt. „Szymona” do płk. „Ziemskiego”, z 19 VIII 1944 r.

²⁷ *Ibidem*, III/44/76, k. 27, Meldunek kpt. „Szymona” do płk. „Adama” i gen. „Znicza” za pośrednictwem ppłk. „Żywiciela”, z 10 VIII 1944 r.

²⁸ Zob. Zbiory Specjalne Muzeum Powstania Warszawskiego, P/3760, Rozkaz płk. „Wachnowskiego” wyznaczający mjr. „Okonia” na dowódcę oddziałów kpt. „Szymona”; AWBBH, III/44/42, k. 13, Meldunek ppłk. „Radosława” do płk. „Wachnowskiego” dotyczący składu grupy mjr. „Okonia”; III/44/59, k. 2, Wnioski awansowe na odznaczenie Krzyżem Walecznych kobiet z Oddziału „Dysk” KG z 29 IX 1944 r.; III/44/7, k. 6, Rozkaz płk. „Wachnowskiego” do kpt. „Szymona” o wyznaczeniu

uwzględniała konieczności podporządkowania mu wszystkich sił znajdujących się w Puszczy Kampinoskiej, również tych z podokręgu zachodniego. Zarówno posiadany przez niego stopień wojskowy, jak i doświadczenie bojowe i dowódcze były niewystarczające.

Od 2 sierpnia do puszczy napływały kolejne niewielkie oddziały. Jednym z nich był kilkudziesięcioosobowy oddział żoliborski kpt. „Serba” („Żubra”), który mimo kolejnych wezwań zarówno kpt. „Szymona”, jak i por. „Doliny” nie chciał w pełni podporządkować się ich rozkazom, dezorganizując podejmowane przez nich działania. Apogeum konfliktu nastąpiło 9 sierpnia, gdy kpt. „Serb” przechwycił część zrztu materiałowego (5 paczek) i kategorycznie odmówił jego wydania. W piśmie skierowanym do niego kpt. „Szymon” pisał: (...) *Wobec niewykonywania żadnych rozkazów, wólczenia się na przedpolu naszych działań, zmuszony będę traktować Pana jako stojącego poza akcją powstańczą. Wyciągnę z tego wszelkie konsekwencje, aż do rozbrojenia włącznie*²⁹.

O wiele bardziej dotkliwy w skutkach konflikt wybuchł na początku drugiej dekady sierpnia. Wtedy to ppłk Ludwik Konarski „Viktor”, inspektor podokręgu zachodniego, przybył do Sochaczewa, skąd następnie wyruszył wraz z kompanią kpt. „Mściśława” do Kampinosu. Miał on bowiem, zgodnie z rozkazem gen. Albina Skroczyńskiego „Łaszcza” z 8 sierpnia, przybyć do puszczy i podporządkować sobie znajdujące się tam oddziały, a następnie skierować przynajmniej jeden w pełni uzbrojony batalion do Warszawy³⁰. Zarówno kpt. „Szymon”, jak i por. „Dolina”, powołując się na rozkaz Komendy Głównej AK, stanowczo odmówili podporządkowania się ppłk. „Viktorowi”, który, jak już wspomniano, ściśle realizował rozkaz Komendy Obszaru AK Warszawa.

Przyczyną tego stanu rzeczy było funkcjonowanie w Warszawie trzech oddzielnych ośrodków decyzyjnych, które, nie mając ze sobą łączności w czasie rzeczywistym, wydawały sprzeczne ze sobą rozkazy³¹. Jan Gozdawa-Gołębiowski przypisuje jednak część winy ośrodkowi kampinoskiemu, smutno konstatując, (...) *już nie po raz pierwszy brakło tak podstawowych walorów dowódczych, jak wola walki i żołnierskiej subordynacji*³². Z osądem tym należy się niewątpliwie

mjr. „Okonia” na nowego dowódcę oddziałów kampinoskich, z 11 VIII 1944 r.; R. Bielecki, J. Kulesza, *Przeciw konfidentom i czołgom. Oddział 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK i batalion AK „Pięść” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim 1944 roku*, Warszawa 1996, s. 362–371; B. Kraszewska-Domańska, *Relacja, Komorów 2006*, zbiory autora.

²⁹ Archiwum m.st. Warszawy, 1724/II, k. 49, Pismo kpt. „Szymona” do kpt./mjr. „Serba”, z 11 VIII 1944 r.

³⁰ J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992, s. 455–456.

³¹ Dotyczyło to także organizacji zrztów materiałowych nad Puszcą Kampinoską i było bezpośrednią przyczyną małej ich efektywności w najważniejszym okresie, tj. w pierwszym etapie walk o Warszawę.

³² J. Gozdawa-Gołębiowski, *op. cit.*, s. 461.

zgodzić, ale tylko częściowo. Trudno bowiem oprzeć się wrażeniu, że również ppłk. „Viktorowi” zabrakło bądź to wyczucia sytuacji, bądź też odpowiednich kompetencji dowódczych, o czym może świadczyć następująca wymiana listów: *Pan inspektor „Victor”. W dniu 13 bm. godz. wieczorne w czasie akcji dywersyjnej na szosie Warszawa–Leszno, oddziały nasze zostały ostrzelane z tyłu przez oddziały Pana Inspektora, w wyniku czego mamy jednego zabitego i jednego rannego. Podaję powyższe do wiadomości i, jako dowódca wszystkich oddziałów stacjonujących w puszczy, proszę o niewysyłanie żadnych oddziałów na zadania dywersyjne bez porozumienia się ze mną*³³. Następnego dnia ppłk „Viktor” pisał do por. „Doliny”: *Panie Poruczniku – zawsze trzeba się zastanowić, co się robi i być logicznym. Pisze Pan, że jako dowódca wszystkich oddziałów stacjonujących w puszczy nie wie, że z jego rejonu inny oddział napadł go z tyłu. Coś tu nie jest w porządku. Ja Panu powiem – działacie burrrra-taktykę, pierwszy opór nieprzyjaciela wystarczy do odpędzenia Was i szukacie winnych bądź to rzeczywistych, bądź urojonych. Podaję do wiadomości, że żaden mój oddział nie brał udziału, a dowódca wysłany złożył meldunek niezgodny z prawdą. Do tej sprawy powrócę w odpowiednim czasie. Jeśli zajdzie konieczność porozumienia, to będzie Pan łaskaw osobiście zgłosić się u mnie. Odnośnie do stanowiska Pana, to proszę wstrzymać się ze swymi uwagami do czasu uregulowania przez KG sprawy ogólnego dowodzenia*³⁴.

W związku z brakiem działania na Warszawę sił powstańczych znajdujących się w Puszczy Kampinoskiej, w pierwszej dekadzie sierpnia aktywność Grupy „Północ” na tym kierunku musiała ograniczyć się do współdziałania oddziałów staromiejskich i żoliborskich, zmniejszając tym samym możliwość osiągnięcia powodzenia. Drugie uderzenie na Dworzec Gdański w nocy z 9 na 10 sierpnia załamało się m.in. z powodu użycia niewielkich sił. Napór niemiecki na Starówkę oraz brak sił i środków uniemożliwił również przeprowadzenie natarcia 13 sierpnia³⁵.

W dniu 14 sierpnia po otrzymaniu kolejnych rozkazów, w tym nadanej *clairem* radiodepeszy gen. „Bora” o pomocy dla Warszawy, a także nadejściu dodatkowych sił do Kampinosu i odebraniu zrzutów materiałowych kpt. „Szymon” przystąpił do sformowania oddziału mającego pójść z pomocą Warszawie. W jego skład weszła tylko część sił kampinoskich, tj. batalion dowodzony przez por. Witolda Pełczyńskiego „Witolda”, a także żoliborski oddział kpt. Władysława Nowakowskiego „Żubra” oraz oddział sochaczewski kpt. Wilhelma Kosińskiego „Mściśława”. Dowództwo nad 700-osobowym oddziałem objął ppłk Ludwik Konarski „Viktor”³⁶. Według por. Pilcha „Doliny”, żołnierze zabrali wówczas ok. 15 PIAT-ów, 5 moździerz, 10 cekaemów, 60 erkaemów, 100 pistoletów

³³ Archiwum m.st. Warszawy, 1724/II, k. 44, 45, Korespondencja między ppłk. „Viktorem” a por. „Doliną”, z 13 i 14 VIII 1944 r.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ AWBBH, III/42/1, k. 43, Rozkaz płk. „Montera” do płk. „Wachnowskiego”, z 13 VIII 1944 r. z godz. 4.00.

³⁶ L. Konarski, *Z Kampinosu do Warszawy*, „Życie Warszawy” 1977, nr 193, s. 8–9.

maszynowych i bliżej nieokreśloną liczbę karabinów, pistoletów i granatów³⁷. Po odprawie 15 sierpnia o godz. 22.00 oddział wyruszył w stronę Warszawy. Ze względu na brak rozpoznania terenu i pogubienia się części pododdziałów planowane na godz. 3.00 uderzenie w rejonie Stawek nie doszło do skutku. Większość sił kampinoskich przeszła wówczas na Żoliborz, część zaś powróciła do Kampinosu³⁸. Według depeszy ppłk. „Żywiciela”, na Żoliborz przeszło wówczas 400 „ludzi z lasu”³⁹.

Gdy po raz kolejny planowane przebijanie się przez stanowiska niemieckie, rozmieszczone wzdłuż linii kolei obwodowej, nie doszło do skutku, gen. „Bór” w depeszy radiowej do por. „Doliny” pisał: (...) *Warszawa krwawi się 15 dni. Wasza bezczynność wskazuje niechęć walki. Nie czekajcie na uzbrojenie po zęby całości sił. Rozkazuję wykonać zadanie ludźmi już uzbrojonymi. Resztę dozbroi się później. Za bezczynność pociągnę dowódców do odpowiedzialności sądowej (...)*⁴⁰. Reagując na tę depeszę, dopiero co przybyły do Kampinosu mjr „Okon” w meldunku z 16 sierpnia informował dowódcę Grupy „Północ”, że prowadzi przygotowania do ponowienia akcji na kierunku cmentarze–Stare Miasto⁴¹.

Major „Okon”, przebywający od 3 dni w Puszczy Kampinoskiej, 18 sierpnia w depeszy radiowej nr 33 zameldował płk. „Wachnowskiemu” o zakończeniu organizacji oddziału w sile 400 żołnierzy, który to oddział – jak podawał – o godz. 21.00 miał być gotowy do wymarszu na pomoc Warszawie. Jednocześnie przedstawił swój zamiar, tj. z tym oddziałem (pierwszy rzut) w nocy z 19 na 20 sierpnia chciał uderzyć przez Żoliborz, Dworzec Gdański, Remizę przy Muranowskiej, osłaniając się jednocześnie od strony Cytadeli i Stawek. Drugi rzut miały stanowić oddziały przybyłe na Żoliborz w nocy z 15 na 16 sierpnia. W ten sposób, jak pisał mjr „Okon”: (...) *chcę otworzyć wyjście ze Starego Miasta na Żoliborz i ułatwić wycofanie się oddziałów ze Starego Miasta*⁴². Koncepcja ta spotkała się z kategoryczną odmową dowódcy Grupy „Północ”. Pułkownik „Wachnowski”, realizując założenia Komendy Głównej, nie zamierzał zaniechać planu obrony Starówki. Konsekwentnie dążył do rozszerzenia stanu posiadania i wzmocnienia oddziałów staromiejskich. W tym celu nakazał, aby oddział kampinoski, przy wsparciu sił ppłk. „Żywiciela” i ppłk. „Radosława”, uderzył z rejonu pl. Słoneczny–ul. Felińskiego z zadaniem przebicia się przez linię kolei

³⁷ ASPP, B.I.28/26, s. 8, A. Pilch, Puszcza Kampinoska. Działania w czasie Powstania Warszawskiego (pamięciowo), Milltimber 1947.

³⁸ Nieco inaczej kwestię tę przedstawił Jan Gozdawa-Gołębiowski (*op. cit.*, s. 463–465).

³⁹ CAW, IX.3.40.27, Depesza radiowa ppłk. „Żywiciela” do Komendy Głównej, z 18 VIII 1944 r.

⁴⁰ Archiwum Akt Nowych, mf. 2394/1, kl. 14, Depesza radiowa nr 457 gen. „Bora” do por. „Doliny”, z 16 VIII 1944 r. z godz. 8.45.

⁴¹ AWBBH, III/44/103, k. 8, Depesza nr 26 mjr. „Okonia” do płk. „Wachnowskiego”, z 16 VIII 1944 r. z godz. 12.20.

⁴² *Ibidem*, III/44/104, k. 6, Depesza radiowa nr 33 mjr. „Okonia” do płk. „Wachnowskiego”.

obwodowej i opanowania rejonu magazynów na Stawkach z przyległymi wysokimi zabudowaniami. Ponadto oddziały powstańcze miały dokonać zniszczeń na linii kolei obwodowej.

Do przeprowadzenia uderzenia na Dworzec Gdański w nakazanym terminie ponownie nie doszło. Sprzeczne meldunki i narosłe w literaturze przedmiotu stereotypy uniemożliwiają rzetelne wyjaśnienie tej kwestii. Można jedynie przypuszczać, że kolejne przesunięcie terminu uderzenia wynikało z opóźnienia wywołanego pojawieniem się w pasie terenu odgradzającym Puszcę Kampinoską od Żoliborza licznych oddziałów węgierskich. Według doniesień wywiadu AK, na Bielanych odbywała się koncentracja wycofywanych z frontu wschodniego jednostek ukraińskich, holenderskich i węgierskich, które w większości weszły w skład niemieckiej grupy odgradzającej (*Abschirmungsgruppe*) bezpośrednio podporządkowanej dowództwu korpusu von dem Bacha. Na podstawie dostępnych dokumentów niemieckich obecnie nie można ustalić dokładnie jej struktury i składu. Można jedynie przypuszczać, że ok. 20 sierpnia stan liczebny grupy odgradzającej, która działała w pasie od Wisły pod Bielanami do torów linii kolei obwodowej, szacunkowo wynosił 60 oficerów i 3200 szeregowych⁴³.

W związku z pojawieniem się kolejnych sił nieprzyjaciela mjr „Okoń” zaniechał wymarszu i rozpoczął pertraktację z dowództwem Węgrów, którzy zostali skierowani w rejon puszczy, by ci zachowali neutralność podczas przemarszu jego oddziału do Warszawy. 19 sierpnia – jak podawał kpt. „Szymon” w meldunku do dowódcy Grupy „Północ” – (...) *nadeszły już pierwsze wiadomości od Węgrów – godzą się na przejście w każdym kierunku naszych oddziałów, proszą tylko o uprzedzenie, że to będzie miało miejsce. Dalsze rozmowy w toku (...)*⁴⁴. Po otrzymaniu owego zapewnienia mjr „Okoń” podjął decyzję o wymarszu. Około godz. 15.00 nowo

⁴³ W skład jednostek stacjonujących na linii Bielany–Babice Stare wchodziły: 572 batalion Kozaków (dowódca Sturmbannführer Jacobs, skład: 14 oficerów, 605 szeregowych), IV batalion 57 pułku ochronnego (8 oficerów, 936 szeregowych), 580 dywizjon kawalerii rosyjskiej (18 VIII awizowany przyjazd do Warszawy, poza tym brak bliższych danych), 69 dywizjon Kozaków (dowódca por. Schätermund, skład: 14 oficerów, 759 szeregowych) oraz czasowo – przychylna powstańcom – węgierska 12 Rezerwowa Dywizja Piechoty. Po reorganizacji w 1944 r. jednostka ta liczyła 3 tys. osób. Jej okręg uzupełnienia wojskowego znajdował się za Dunajem, szeregowi zaś oraz większość oficerów pochodziła z komitatów: Baranya, Tolna i Somogy. W jej skład wchodziły: 36, 38 i 48 pułki piechoty, baterie artylerii 40/1 i 40/2, 12 bateria artylerii przeciwlotniczej, 74/1 kompania saperów, 12 pułk huzarów, 106/10 kompania komunikacyjna, 108/68 kompania pomocnicza (w jej skład wchodził przede wszystkim Żydzi) oraz jednostki kolejowe. Od lipca 1944 r. trwał stopniowe wycofywanie dywizji w kierunku Warszawy. Po sierpniowej klęsce w walkach z oddziałami Armii Czerwonej od 16 do 18 VIII pododdziały dywizji przeprawiły się przez Wisłę, a następnie zostały rozlokowane w pasie: Łomianki Dolne, Łomianki Górne, Buraków, Młociny wzdłuż Wisły oraz na linii (w kształcie półkola): Wawrzyszew–Babice–Boernerowo. Ich zadaniem było zamknięcie dróg między Warszawą a Puszcą Kampinoską od północy i północnego zachodu.

⁴⁴ AWBBH, III/44/ 103, k. 9, Meldunek kpt. „Szymona” do płk. „Wachnowskiego”, z 19 VIII 1944 r. z godz. 8.45. Więcej o prowadzonych rozmowach z Węgrami zob. M. Zima, *Węgrzy wobec Powstania Warszawskiego*, Pruszków 2015, *passim*.

sformowany oddział (450 żołnierzy) wyruszył w kierunku Żoliborza. Żołnierze nieśli ze sobą około: 10 PIAT-ów, 2 moździerz, 10 erkaemów, 100 pistoletów maszynowych oraz bliżej nieokreśloną liczbę karabinów, pistoletów i granatów⁴⁵. W Wawrzeszewie, zgodnie z przypuszczeniami, powstańcy zostali zatrzymani przez patrol ubezpieczający stacjonującego tam pododdziału węgierskiego. Po kilkunastu minutach – zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami – uzyskano gwarancje neutralności. Oddział „leśnych” ponownie rozpoczął marsz w stronę Żoliborza, który osiągnął o godz. 4.30. Przed wejściem na teren zakładów „Opla” kolumna została jednak ostrzelana z nierozpoznanych stanowisk broni maszynowej nieprzyjaciela. W wyniku powstałego zamieszania kilkudziesięciu żołnierzy (pluton lotniczy por. Tadeusza Gawarskiego „Lawy”) pogubiło drogę i zawróciło do Kampinosu⁴⁶. Pozostali bez większych przeszkód dotarli na miejsce.

Natarcie połączonych sił żoliborsko-kampinoskich liczących ok. 1300 żołnierzy i dowodzonych przez mjr. „Okonia” miało być poprowadzone w dwóch rzutach. W pierwszym, pod dowództwem por. Witolda Pełczyńskiego „Witolda”, miały pójść: zgrupowanie „Żaba” oraz kampinoskie kompanie ppor. Karola Harfila „Wary” i por. Jarosława Gąsiewskiego „Grota”. Do drugiego rzutu, pod dowództwem kpt. „Mściśława”, były przewidywane nalibockie kompanie por. „Jaskólskiego” i por. „Prawdźica” oraz kompania sochaczewska ppor. Józefa Jodłowskiego „Mazura”. Pododdziały ppłk. „Żywiciela” miały udzielić niezbędnego wsparcia ogniowego. Działania te zamierzano skoordynować z uderzeniem od południa sił staromiejskich. Uprzedzeni przez kontrwywiad o nocnym ataku Niemcy, dysponujący potężnymi środkami artyleryjskimi i bronią maszynową, krwawo odparli natarcie powstańców. Straty powstańcze w nocnej akcji wyniosły przynajmniej kilkudziesięciu zabitych, rannych i kontuzjowanych.

Następnej nocy ponowiono uderzenie z dwóch stron, dowodzone tym razem przez gen. bryg. Tadeusza Pełczyńskiego „Grzegorza”, który przeszedł na Żoliborz kanałami. Oddziały mjr. „Okonia” skierowano do ataku po osi: Felińskiego–Pokorna–Nalewki–Brodzińskiego–Stawki–Gęsia. W pierwszym rzucie z podstaw wyjściowych z al. Wojska Polskiego wyruszyły: na prawym skrzydle kompania por. „Jaskólskiego”, na lewym – kompania por. „Prawdźica”. W drugiej linii miały posuwać się kompanie por. „Grota” i ppor. „Wary”. Do drugiego rzutu, mającego przebić drogę przez tory, zostali wyznaczeni żołnierze zgrupowania „Żaba” wraz z siłami kpt. „Mściśława”⁴⁷. Walki trwające od godz.

⁴⁵ ASPP, B.I.28/26, s. 8, A. Pilch, Puszcza Kampinoska. Działania w czasie Powstania Warszawskiego (pamięciowo), Milltimber 1947.

⁴⁶ AWBBH, III/40/10, k. 1 (fragment 1.) oraz III/44/47, k. 2 (fragment 2.), Meldunek sprawozdawczy por. „Agatona” do płk. „Wachnowskiego” za okres 13 VIII–23 VIII 1944 r., z 25 VIII 1944 r.

⁴⁷ Generał „Grzegorz” miał poważne wątpliwości co do wartości bojowej „leśnych”. W depeszy z godz. 13.30 do KG i płk. „Wachnowskiego” (CAW, IX.3.40.22, k. 112) pisał: (...) *Element*

3.00 do 6.30 ostatecznie zakończyły się niepowodzeniem i dalszymi stratami. Niestety, nie jest możliwe podanie dokładnych ich rozmiarów. Szacuje się, że w obu atakach z 20 na 21 i z 21 na 22 po stronie polskiej było łącznie ok. 500 zabitych, zaginionych i rannych⁴⁸. Utrata elementu zaskoczenia oraz przemęczenie i niskie morale żołnierzy ostatecznie zadecydowały o upadku koncepcji dalszej walki o przełamanie niemieckiej linii obrony. Od tej pory ludzie, broń i amunicja docierały do oddziałów staromiejskich kanałami.

Dnia 24 sierpnia mjr „Okon” powrócił do Kampinosu i przystąpił do organizacji pierwszych transportów broni i żywności dla Warszawy⁴⁹. Tego dnia, na podstawie rozkazu KG AK z 23 sierpnia, ponownie objął dowodzenie nad całością sił powstańczych w puszczy. Wtedy też formalnie powstała Grupa „Kampinos” (w jej skład wchodziły pododdziały 8 Rejonu, pododdziały stołpecko-nalibockie oraz bataliony sochaczewski i legionowski, kompania batalionu „Pięść”, kompania POS „Jerzyki” i kompania z Wierszy), nad którą objął dowództwo. Warto zaznaczyć, że dopiero od tego czasu nazwa ta pojawia się w rozkazach dziennych. Dowództwo pułku „Palmiry-Młociny” sprawował por. „Dolina”. Z powodu niemożności wywalczenia naziemnego połączenia z Warszawą od tej pory głównym zadaniem sił kampinoskich był przerzut broni i żywności do walczącego miasta. Według meldunku z 28 sierpnia, dzięki zrztom materiałowym wykonanym między 22 a 26 sierpnia zorganizowano przerzut do Warszawy 6 karabinów maszynowych, 36 pistoletów maszynowych, 3 PIAT-y, 2 granatniki, 12 rewolwerów, 140 granatów, 12 tys. szt. amunicji karabinowej, 36 tys. szt. amunicji do pistoletów maszynowych, 48 granatów do PIAT-a, 48 szt. amunicji do granatników oraz 288 naboju do rewolwerów⁵⁰. Od czasu podjęcia decyzji o zaniechaniu prób wywalczenia trwałego połączenia ze Starówką była to jedna z dwóch prób – większa – dowództwa Grupy „Kampinos” przerzutu broni do oddziałów powstańczych. W kolejnych dniach ze względu na ograniczenie liczby zrztów, a także z powodu nasilenia działań niemieckich w rejonie odgraniczającym Kampinos od Żoliborza możliwości przerzutowe zostały poważnie ograniczone. W jednej z depesz ppłk Niedzielski „Żywiciel” informował, że 25 sierpnia II Obwód został ostatecznie odizolowany od Kampinosu przez oddziały Kozaków, którzy rozlokowali się w rejonie Wawrzyszewa, czego jednak nie potwierdzają ani niemieckie dokumenty,

dowódcy i żołnierski u „Okonia” słaby, zadaniu nie podoła, przyslijcie cztery kompanie po stu ludzi z pełną kadrą dowódczą: wzmocnimy (w oryg.: wymienimy – G.J.) nimi skład baonu „Okonia”. Dajcie element bojowy pewny (...). Niepokoiło go nie tyle wyszkolenie „leśnych”, ile powszechny tego dnia sprzeciw oficerów, którzy po doświadczeniach z poprzedniej nocy domagali się przejścia na Starówkę kanałami.

⁴⁸ Zob. także protokoły przesłuchań jeńców polskich: *Powstanie Warszawskie w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, Warszawa–Moskwa 2007, s. 269–301.

⁴⁹ AWBBH, III/44/104, k. 22, Depesza radiowa nr 63/VV/999 mjr. „Okonia” do płk. „Wachnowskiego”, z 24 VIII 1944 r.

⁵⁰ *Ibidem*, III/44/103, k. 23, Depesza radiowa mjr. „Okonia” do gen. „Grzegorza”, z 28 VIII 1944 r.

ani źródła proveniencji polskiej. W kolejnych godzinach i dniach ich siły narastały. 26 sierpnia stacjonujące w rejonie ul. Powązkowskiej i Stawek pozostałości brygady Kamińskiego zostały skierowane do zewnętrznego pierścienia wojsk odgradzających Puszczę Kampinoską od Bielana. Następnie przeprowadzono ich przerzut⁵¹. Od 28 sierpnia siły te brały udział w walkach z żołnierzami Grupy „Kampinos” w rejonie Truskawia, a przede wszystkim Pocięchy.

Na przełomie sierpnia i września nieprzyjaciel w sile 4 kompanii piechoty i 2 szwadronów jazdy, wsparty 2 haubicami, 6 działkami szybkostrzelnymi i 6 moździerzami, skoncentrował się w rejonie Truskaw–Sieraków–Laski. 2 września o godz. 6.30 po uprzednim ostrzale artyleryjskim Niemcy po raz kolejny uderzyli na Pocięchę. Podczas całodziennych walk, według danych powstańców, mieli oni stracić 11 zabitych i 18 rannych, „leśni” zaś – 6 zabitych i 9 rannych⁵². Podczas obrony tej wsi, w ciągu 6 dni miało poleć 16 powstańców, a 23 zostało rannych⁵³. Wobec nasilających się działań niemieckich z inicjatywy por. „Doliny” w nocy z 2 na 3 września przeprowadzono wypad na Sieraków i Truskaw. O ile akcja na Sieraków dowodzona przez mjr. „Okonia” zakończyła się niepowodzeniem, gdyż trafiła w próżnię, o tyle wypad por. „Doliny” na batalion RONA stacjonujący w Truskawiu przyniósł pełny sukces. Około godz. 1.00 w nocy 80 w pełni uzbrojonych żołnierzy uderzyło na pogrążonych we śnie żołnierzy niemieckich rozlokowanych w zabudowaniach folwarcznych. Zaskoczenie było całkowite. Mimo dużej dysproporcji sił powstańcy zadali nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Według meldunku mjr. „Okonia”, miało wówczas poleć 91 Ukraińców i Niemców. Polacy stracili zaś 2 zabitych, 4 zaginionych i 12 rannych. Żołnierze por. „Doliny” zdobyli wtedy: armatę kal. 75 mm wraz z wozem amunicyjnym (26 nabojów), cekaem, 18 karabinów, 2 pistolety maszynowe, 3 pistolety, 6 wozów z końmi i 2 tys. szt. amunicji⁵⁴. Niestety, ze względu na brak środków transportu powstańcy musieli zniszczyć od kilku do kilkunastu armat 105 mm. Był to jeden z największych sukcesów powstańczych podczas 2-miesięcznych walk.

Dzień później doszło do kolejnego boju we wsi Marianów. Akcją dowodził por. Zygmunt Koc „Dąbrowa”. Według przywoływanego już meldunku mjr. „Okonia”, straty nieprzyjaciela wyniosły 61 zabitych i 22 wziętych do niewoli (narodowości mongolskiej). Zdobyto wówczas: erkaem, 17 karabinów i 3 pistolety. W nocnej akcji powstańcy stracili: 1 zabitego, 1 zaginionego i 3 rannych⁵⁵.

⁵¹ G. Jasiński, *Pułk zbiorczy Brygady RONA, w: Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, Warszawa 2015, s. 625–626; J. Gdański, *Brygada Kamińskiego*, „Oblicza Historii” 2005, nr 2, s. 53–63.

⁵² AWBBH, III/44/103, k. 27, Meldunek mjr. „Okonia”, z 4 IX 1944 r.

⁵³ J. Krzyczkowski, *op. cit.* s. 519.

⁵⁴ AWBBH, III/44/103, k. 27, Meldunek mjr. „Okonia”, z 4 IX 1944 r.

⁵⁵ *Ibidem*; SPP, B.I.28/14, k. 3, Z. Koc, Relacja; B.I.28/15, k. 1–2, Z. Koc, Relacja.

Dnia 6 września płk „Monter” wydał wszystkim komendantom obwodów rozkaz, w którym określał plan działania na najbliższy okres powstania⁵⁶. Według zawartych w nim wytycznych, dowództwa Grupy Kampinos i II Obwodu miały za zadanie (...) *do czasu dalszych rozkazów utrzymać posiadany teren oraz dążyć do uzyskania bezpośredniej drogi do Kampinosu w celu zaopatrzenia w amunicję i żywność*⁵⁷. Po jego wykonaniu połączone siły kampinosko-żoliborskie, nacierając na poszczególne obiekty nieprzyjaciela, powinny uzyskać powiązanie taktyczne z Obwodem „Śródmieście”⁵⁸. W świetle ówczesnej sytuacji operacyjnej i taktycznej przedstawiony zakres zadań znacznie przekraczał możliwości bojowe zarówno sił podległych mjr. „Okoniowi”, jak i ppłk. „Żywicielowi”. Mimo drobnych sukcesów taktycznych siły i środki obu tych ośrodków walki powstańczej nie wystarczały do utrzymania opanowanego już terenu, podejmowanie więc jakichkolwiek działań zaczepnych przeciwko przeważającym siłom nieprzyjaciela było praktycznie niemożliwe.

W kolejnych dniach września Grupa „Kampinos”, oprócz odbioru zrzutów oraz sporadycznych prób dostarczenia żywności i broni na Żoliborz, była w stanie prowadzić jedynie działania nękające niemieckie pododdziały z grupy odgradzającej. Dwie liczące ponad 1000 żołnierzy grupy niemieckie uniemożliwiały „leśnym” dostęp do Warszawy oraz próbowały opanować wschodni i południowy skraj Puszczy Kampinoskiej, koncentrując gros swoich sił w rejonie Borzęcina, Zielonki, Hornówka, Izabelina, Zaborowa, Leszna i Łazów. W rejonie Czosnowa, Palmir, Dziekanowa i Łomianek znajdowały się tyłowe pododdziały Dywizji Pancерnej SS „Wiking”⁵⁹. Z siłami tymi powstańcy dowodzeni przez mjr. „Okonia” stoczyli łącznie kilkanaście większych potyczek, wśród których należy wymienić m.in.: bój pod Piaskami Królewskimi w nocy z 6 na 7 września, pod Pocięgą 16 września oraz pod Rybitwą 24 września⁶⁰.

Pod koniec miesiąca, wraz z likwidacją poszczególnych ognisk powstańczego oporu, w dowództwie niemieckim zapadła decyzja o podjęciu działań ofensywnych przeciwko żołnierzom mjr. „Okonia”. W tym celu zgodnie z rozkazem nr 5199/44 dowódcy niemieckiej 9 Armii z 22 września powołano dwie grupy operacyjne (łącznie ok. 6 tys. żołnierzy) mające w ramach operacji „Sternschnuppe” („Spadająca Gwiazda”) zlikwidować oddziały powstańcze stacjonujące w Puszczy Kampinoskiej. Wobec stale pogarszającego się położenia taktycznego dowódca Grupy „Kampinos” uprzedził niemieckie działania i 27 września rano zarządził wymarsz ok. 1400 żołnierzy wraz z 200-wozowym

⁵⁶ AWBBH, III/42/1, k. 125, Rozkaz L.68/III płk. „Montera” do komendantów obwodów, z 6 IX 1944 r.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*, III/44/103, k. 30, Meldunek mjr. „Okonia”, z 14 IX 1944 r.

⁶⁰ Więcej zob. J. Koszada, *op. cit.*, s. 97.

taborem w kierunku Gór Świętokrzyskich. Pozostali żołnierze, ponad 1000 osób, mieli zakonspirować się w okolicznych wsiach. Upředzenie działań niemieckich początkowo pozwoliło powstańcom wyrwać się z okrężenia, ale już w nocy z 28 na 29 września doszło do walki z 308 batalionem rozpoznawczym. Po przedarciu się przez kordon niemiecki ok. godz. 3.30 żołnierze mjr. „Okonia” dotarli do linii kolejowej w miejscowości Seroki-Parcela, gdzie ponownie doszło do wymiany ognia z jednym z pododdziałów niemieckich. Wskutek tych wydarzeń dowództwo niemieckiej 9 Armii nakazało utworzenie kolejnej grupy bojowej w składzie: 70 pułk grenadierów z 73 Dywizji Piechoty, batalion ochrony, jednostki dyżurne, 2 kompanie transporterów i pluton czołgów. Do jej wsparcia przydzielono jeden lub nawet dwa pociągi pancerne⁶¹ i całość wysłano w rejon Jaktorowa. Nieopodal Bud Zosinyh o świcie 29 września dotarli także powstańcy. Wywiązała się walka, w której Niemcy rozbili oddział powstańczy, zabili jego dowódcę i ok. 100 żołnierzy, ranili 200, a ok. 150 wzięli do niewoli. Późnym popołudniem w kierunku lasów opoczyńskich przedarł się por. Adolf Pilch „Dolina” na czele ok. 150 żołnierzy. Pozostali rozproszyli się po okolicznych miejscowościach⁶².

SUMMARY

Grzegorz Jasiński, Actions of 'Kampinos' Group during the Warsaw Uprising

In this article the author has discussed the tasks and most important operations of Home Army troops located in the Kampinos Forest during the Warsaw Uprising, these troops eventually reformed as the 'Kampinos' Group. Using a broad range of sources and referring to the findings of historiography the author not only presents the course of events during the fighting, but also explains the key question in the discussion about the impossibility of proper use of the Kampinos-based forces in the fighting for Warsaw. First of all, he points out the difficulties associated with the organisation of command and issuing orders, but also discusses the matters of appropriately arming the troops with weapons and ammunition, and of the discipline. He also refers to actions taken by German troops.

⁶¹ Być może były to wyłącznie improwizowane pociągi pancerne, czyli ustawione na lorach i zabezpieczone workami z piaskiem stanowiska artylerii i karabinów maszynowych. Rozbieżności w literaturze przedmiotu oraz brak informacji w znanych źródłach niemieckich nie pozwalają obecnie wyjaśnić tych wątpliwości.

⁶² T. Sawicki, *Rozkaz: zdławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944*, Warszawa 2001, s. 158–172.

РЕЗЮМЕ**Гжегож Ясиньски, Деятельность группы
„Кампинос” в Варшавском восстании**

Автор статьи рассматривает задания и основную деятельность отрядов Армии Крайовой находящихся во время Варшавского восстания в Кампиновской пуще, которые в конечном счете были объединены в группу „Кампинос”. Используя разнообразные источники и одновременно анализируя историографию, автор не только представляет ход сражений, но также показывает ключевую с точки зрения рассуждений о восстании проблему невозможности соответствующего использования кампиносских сил в боях за Варшаву. В первую очередь автор указывает на трудности связанные с организацией командования и передачи приказов, а также проблемы вытекающие из вооружения и состояния дисциплины. Автор затрагивает также проблему действий германских войск.